

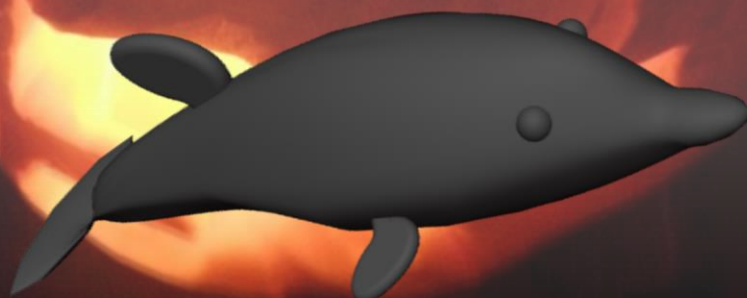
*Dariusz Gołębiowski*

# NATURALNE ZASADY ŻYCIA

HISTORIE

CEREMONIA

ZESPOLENIA



[poswojsku.pl](http://poswojsku.pl)

Wszelkie prawa do zawartości tej książki są zastrzeżone. Nieautoryzowane przez autora rozpowszechnianie całości lub dowolnego fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonanie kopii jakąkolwiek z dostępnych metod (m.in.: elektroniczną, kserograficzną, fotograficzną) spowoduje naruszenie praw autorskich niniejszego dzieła.

*Książka zawiera opowiadanie zaczerpnięte z powieści NATURALNE ZASADY ŻYCIA Magowie, Hermonianie, Ludzie Tom1. Znajdziesz tutaj także materiały dodatkowe wprowadzające do Wszechświata powieści. Pamiętaj proszę: napracowałem się, uszanuj moje zaangażowanie oraz godziny pracy spędzone nad napisaniem i opracowaniem powieści.*

Autor oraz Wydawnictwo poswojsku.pl

1. dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne, poprawne oraz rzetelne,
2. nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody, które mogą wyniknąć z wykorzystania informacji zawartych w tej książce.

Wydawnictwo poswojsku.pl – kontakt:

[www.poswojsku.pl](http://www.poswojsku.pl)

ul. Paprocka 86, 98-220 Zduńska Wola

e-mail: [poswojsku@poswojsku.pl](mailto:poswojsku@poswojsku.pl)

ISBN: 978-83-960471-6-8

Copyright © poswojsku.pl 2022

# **NATURALNE ZASADY ŻYCIA**

**Magowie, Hermonianie, Ludzie**

## **HISTORIE**

## **CEREMONIA ZESPOLENIA**

## **SPIS TREŚCI**

### **WPROWADZENIE**

#### **WSZECHŚWIAT**

podstawy wiedzy: ludzie

### **FARON PROLOG**

Ceremonia Zespoleń

### **DODATKI Z POWIEŚCI**

#### **NATURALNE ZASADY ŻYCIA TOM I**

### **CHRONOLOGIA**

znane elementy oraz dzieje wszechświata

### **OPIS ZNANYCH GATUNKÓW ORAZ**

#### **RAS WSZECHŚWIATA**

nie obejmuje ras zagrożonych wyginięciem

### **OPIS GŁÓWNYCH POSTACI TOMU I**

### **O AUTORZE**

## WPROWADZENIE

### WSZECHŚWIAT

podstawy wiedzy: ludzie, podróżowanie



*Miejsca życia gatunku Ludzie – rysunek poglądowy*

Historia Wszechświata jest baaardzo długa i niezmiernie interesująca. Ale jedynie Bogowie Wszechrzeczy znają ją od samego początku. Wiedzą jak i dlaczego zaczęło istnieć Naturalne Jestestwo. Oj, tak! Mogliby nam opowiedzieć wspaniałe historie. Niestety, są na to już zbyt starzy, leniwi, a może po prostu za bardzo zmęczeni wielowiekowym istnieniem. Cóż, trudno. Musi zatem nam wystarczyć wiedza z ostatnich kilkudziesięciu tysięcy lat istnienia żywych organizmów.

Wszechświat składa się z tak zwanych galaktyk. A przynajmniej takiego nazewnictwa używają ludzie. Dlaczego pokazuję właśnie ich punkt widzenia? Otóż, ostatnio przeprowadzone badania pokazują, że są oni jednym z najczęściej występujących organizmów żywych. Oczywiście, analizując jedynie grupę stworzeń o poziomie inteligencji podstawowej. Do tego stanowią w dalszym ciągu najliczniejszą grupę stworzeń, wśród tak zwanych Istnień Myślących Abstrakcyjnie. I to pomimo istotnych zmian, które w ostatnich latach zaszły w liczebności poszczególnych populacji. Zatem kontynuujemy nasze dalsze rozważania z poziomu postrzegania rasy ludzkiej.

Najbardziej znana im jest galaktyka określana jako: Droga Mleczna. Ziemia w wyżej wymienionej części Wszechświata, jest to jedno z kilku miejsc, w którym mieszkają ludzie. Poza nią można ten gatunek znaleźć także między innymi na planetach:

Faron – układ Starodawny,

Siódma Planeta – układ Keron.

Poniższa historia wydarzyła się na FARON, planecie Układu Starodawnego. Mniej więcej na początku XXI wieku ziemskiego.

## **FARON PROLOG**

### **Ceremonia Zespolenia**

*Życie i piękno pochodzą z natury:  
rośliny, drzewa, ludzie i zwierzęta,  
Wszystko to jest wspaniałe i wolne,  
chyba że człowiek założy im pęta.*



*Planeta Faron – grafika dziecięca*

**Planeta Faron, początek XXI wieku ziemskiego**



*Kleos – wizualizacja w ziemskim ubraniu*



Kleos, wielki, zwalisty facet, o twarzy sugerującej przyjazne usposobienie, siedział na progu swojego brązowo–pomarańczowego, drewnianego domu. Wygrzewał się w jasnych, ciepłych, naturalnych promieniach. Podziwiał wspaniałą Dzienną Gwiazdę. Powoli zbliżała się ku horyzontowi, mieniając się pomarańczowo–żółtymi kolorami. Rozmarzonymi oczami spoglądał przed siebie. A widok miał nie byle jaki. Cała okolica składała się z tego co najlepsze, najbardziej naturalne: kwiaty, łąki, zboża, drzewa, krzewy, zwierzęta. Napawał się dźwiękiem śpiewu faroniańskich ptaków. Nieopodal było słychać szum przepływającego strumienia, w którego czystej wodzie tak bardzo lubił pływać i nurkować. Tylko dźwięk płynącej wody zanieczyszczał idealną ciszę, która otaczała młodzieńca. No i może pojawiające się od czasu do czasu nawoływania ptaków mieszkających w koronach drzew. Ale te naturalne hałasy nie stanowiły dla niego jakiegokolwiek problemu. Wręcz przeciwnie, powodowały, że był jeszcze bardziej szczęśliwy. Bo to przecież wspaniała natura. Nie ma od niej nic piękniejszego na tym świecie.

Zza rogu domu Kleosa, pojawił się Aslonus. Bardzo duży, prawie dziesięcio-kilogramowy kotus. Jego piękna, pomarańczowo-brązowa, delikatna sierść lśniła w naturalnych promieniach żółtego, dziennego światła. A zdecydowanie najwspanialszy był puszysty, prawie dwudziestocentymetrowy ogon. Dużą część jego końcówki zajmował pukiel pojedynczych, kolorowych kosmyków. Odstawały one w poprzek tego niesamowitego zakończenia zwierzaka. Dwu, trzy centymetrowe kosmyki, a każdy w innym kolorze. Tęczowy element stanowił blisko jedną trzecią całego ogona. Powodował, że kotus był ozdobą każdego miejsca, w którym się znalazł.



*Kotus - faroniański zwierzak domowy, grafika dziecka z planety Faron*

A teraz zbliżał się do swojego Pana. Dynamicznym, zdecydowanym krokiem. Z gracją przebierał czterema miękkimi łapkami. Podszedł i wydając z siebie miłe odgłosy charakterystyczne dla jego gatunku, ocierał głowę, wąsy, tułów oraz ogon, o grubą, umięśnioną rękę Kleosa. A olbrzym widząc go powiedział:

– Witaj Aslonusie, mnie również jest bardzo miło Ciebie widzieć. Co słyhać – zapytał? A minę miał jakby spodziewał się uzyskać odpowiedź od swojego pupila. Podniósł prawą dłoń i pogłaskał zwierzaka po grzbiecie. Robiąc to, dodał zwracając się do małego przyjaciela:

– Ciągle nie mogę się nadziwić tej Twojej mięciutkiej sierści. Jest niesamowita. Idealnie delikatna.

Kotus w podzięcie wydał kolejną serię miłych dla ludzkich uszu dźwięków. A po chwili odwrócił się i odszedł. Paradował tak, jakby chciał powiedzieć: „Zobacz jaki mam wspaniały ogon”. No i faktycznie tak było. Miękki, puszysty ogon o tęczowym zakończeniu.

– „Wspaniały zwierzak” – pomyślał Astilus. Teraz brakowało mu już jedynie żony u swego boku. Na szczęście mógł to bardzo szybko zmienić. Wystarczyło ładnie poprosić.

– Chodź kochanie, zobacz jak tutaj jest pięknie. Proszę. Jakie mamy wspaniałe i radosne życie – wypowiadając te słowa lekko odwrócił się do wnętrza domu, a jego spokojna, łagodna twarz, delikatnie się rozpromieniła od uśmiechu.

– Już idę – dobiegł kobiecy, dźwięczny głos ze środka budynku. Po chwili tuż za młodym mężczyzną pojawiła się zgrabna, młoda niewiasta. Jej ładna twarz, kontrastowała z nieco zadziornym ułożeniem nosa. Rozmarzonym wzrokiem spojrzała na horyzont. Podziwiała pola, na których rosły życiodajne rośliny. A potem popatrzyła wyżej, na „kulę ognia”. To była Dzienna Gwiazda, która od rana do wieczora rozświetlała ich wspaniałą planetę: Faron. Niewiasta usiadła obok mężczyzny. Bez słowa objął ją ręką, przytulił i ucałował piękne, blond, długie włosy. Siedzieli obok siebie dłuższą chwilę, bez słowa. Delektowali się naturalnym spokojem otaczającym ich niczym płatki dookoła środka kwiatu.

Na Faron to było ważne, bardzo ważne. Wszyscy ludzie starali się żyć w zgodzie z naturą i cieszyć każdym pięknym momentem. Ulotną

chwilą życia, która przecież już nigdy więcej się nie powtórzy. Bo później, może jutro, będzie kolejna wspaniała chwila. Ale już inna, zupełnie inna. Sprawiająca odmienną radość. A radość z naturalnego życia była tym, co było najważniejsze dla wszystkich Faronian.



*Delnea w ziemskim ubraniu - grafika*

Małżonkowie siedzący na progu domu byli odzwierciedleniem większość ludzi mieszkających na Faron. Ubrani byli w jasne, lekkie koszule z guzikami od góry do dołu. Do tego nosili ciemne, niebieskie spodnie z nieco grubszego materiału. Kleos do spodni miał jeszcze przyszyte szelki, bo górna część jego ciała i prawie brak bioder, nie gwarantowały trzymania się luźnych spodni na jego potężnie umięśnionym ciele.

– Chyba powinniśmy już pójść – odezwała się kobieta jako pierwsza spoglądając na ukochanego mężczyznę. – To Twój wielki dzień, kochanie. Pamiętasz?

– Tak, moja słodka Delneo. Pamiętam – uśmiechnął się mężczyzna patrząc gdzieś w dal. Powinniśmy iść, ale jeszcze chwilę, dobrze?

Kleos rubasznie uśmiechnął się i jeszcze bardziej przycisnął do siebie żonę, swoją silnie umięśnioną ręką. Jakby bał się, że mogłaby odejść gdzieś daleko bez niego. Aż dziw brał, że jego dłonie wyglądające jak wielkie bochny chleba, nie robiły krzywdy wątłej kobiecie. Barki mężczyzny prawie zasłaniały wejście do ich domu, a jej całe ciało było oparte zaledwie na kawałku jego prawego torsu. Był co najmniej trzykrotnie od niej szerszy w barach. A może i czterokrotnie. Tak, Kleos to potężnie zbudowany mężczyzna. Prawdziwy faroniański heros. W sumie, to nie ma się co dziwić. Przecież jego awatarem był słoń. Jedno z najpotężniejszych zwierząt Faron. A zespolenia z tym wspaniałym zwierzęciem, doznał prawie 10 lat temu. Teraz stał się już zupełnie połączony ze słońcem i jego naturą. Za to dzisiaj będzie miał

kolejną próbę, być może powiedzie się doznanie kolejnego naturalnego zespolenia.

– Idziemy – zdecydowanym głosem powiedziała kobieta. – Nie możesz się spóźnić na własne zespolenie.

Wstała i próbowała go pociągnąć za rękę, ale ani drgnął. Nie na jej siły było podniesienie takiego potężnego ciała. A on spojrzał na nią dobrotliwie.

– Ani ryby ani słonie nie lubią się spóźniać – powiedział mężczyzna nawiązując do swoich awatarów: obecnego oraz planowanego. Rubaszny, szeroki uśmiech oddawał istotę jego usposobienia. A potem nagle wstał i lekko pociągając za rękę swoją ukochaną, ruszył prosto przed siebie.

Delnea mocno trzymała go za dłoń i była naturalnie szczęśliwa. Za to, że jest z nim i żyją na tej wspaniałej, spokojnej od wielu wieków planecie. Bo jak się nie cieszyć z wielowiekowego pokoju? O przemocy, kradzieżach i wojnie, uczyli się jedynie jako dzieci w szkole. Ale to było dawno, bardzo dawno temu, gdy na Faron były jeszcze inne, starodawne istoty. A teraz jest cicho i spokojnie. Wszyscy ludzie korzystają z dobrodziejstw Naturalnego Dziedzictwa. Szanują siebie nawzajem. Nie popełniają przestępstw. Kochają się i radują. Wykorzystują to, co daje im natura na ich wspaniałej planecie. Dzięki niej mają wszystko: domy, pokarmy, ubrania, piękne naturalne ozdoby, a przede wszystkim własne życie. Wszystko, zupełnie wszystko jest tutaj naturalne. Czyż gdzieś indziej może być jeszcze bardziej wspaniale i bezpiecznie?

Małżonkowie szli ścieżką w stronę dużych budynków, które widniały niedaleko na horyzoncie. Mijali pola uprawne, budynki przyjaciół. A przechodząc obok, zawsze się choć na chwilę zatrzymywali i wymieniali po kilka miłych słów. Dobre słowo, miły gest, buziak w policzek czy zwykłe przytulenie – zawsze sprawiają radość. Wiele radości. Dzięki nim każdy czuje się potrzebny i doceniony. Chyba właśnie dlatego najbardziej popularnym powitaniem na Faron było zdanie:

*„Cieszę się, że jesteś”.*

Takie krótkie, a tyle wnoszące do naturalnej wspólnoty na tej życiodajnej planecie. Ważnym jest, aby być dla innych, a nie tylko dla siebie oraz by wzajemnie się cieszyć każdą kolejną chwilą. Czyż to nie jest wspaniała idea?

Gdy dochodzili do potężnych budowli, spotykali coraz więcej ludzi. Im bliżej byli celu podróży, tym tłum robił się coraz bardziej gęsty. Każdy chciał zobaczyć kolejne zespolenia. Bo i zapewne będzie co oglądać. Szczególnie wspaniałe i widowiskowe zazwyczaj są zespolenia z roślinami. A dzisiaj będą aż dwa! Kobieta oraz mężczyzna staną się naturalnymi awatarami roślin. Quasina zostanie awatarem kwiatu róży, a Karyntiusz być może osiągnie coś, o czym wszyscy po cichu marzą, a co osiągalne jest dla bardzo niewielu. Stanie się awatarem dębu. I będzie jak to drzewo: potężny i opiekuńczy dla innych. Potężna siła oraz samo dobro i łagodność w najlepszym faroniańskim wydaniu.



*Grafika dziecięca - krajobraz planety Faron*

Delnea i Kleos skierowali się od razu na tyły wspaniałego budynku. Te budowle to chluba Faron. Stoją na całej planecie. Twierdze Naturalnego Dziedzictwa, tak zostały nazwane, zgodnie z ich specjalnym przeznaczeniem. W tych budynkach przeprowadzano „naturalne zespolenia” ludzi ze zwierzęcymi oraz roślinnymi awatarami. Każdy mieszkaniec Faron, kobieta jak i mężczyzna, zanim ukończył 25



lat, dokonywał naturalnego zespolenia z rośliną lub zwierzęciem. Aby to osiągnąć, zwykle musiał podróżować po całej planecie, szukając „naturalnego znaku”. Czasami trwało to wiele miesięcy. Odwiedzał różne miejsca, przebywał ze zwierzętami, wsłuchiwał się w szepty roślin, rozmawiał z naturą starając się ją jak najlepiej zrozumieć. Pływał w jeziorach, rzekach i jedynym na Faron oceanie. W trakcie Naturalnej Wędrówki wszyscy mieszkańcy Faron wspierali go. Bo taką wędrówkę każdy musiał przeżyć przynajmniej raz w życiu. Bez wsparcia całej planety, osiągnięcie zrozumienia z naturą nie byłoby możliwe. To rozumieli i szanowali wszyscy mieszkańcy tej wspaniałej planety.

Naturalna Wędrówka trwała do czasu, aż wreszcie młody Faronianin otrzymał właściwy „naturalny znak”. Jedni otrzymywali go bardzo wcześnie. Jako nastolatki. A inni w wieku późniejszym. Wydarzyć się to mogło w dowolnym miejscu. Quasina dla przykładu, będąca dzisiaj jednym z trojga kandydatów do zespolenia - otrzymała takowy sygnał od róży. I to w wieku zaledwie 18 lat. Nie potrzebowała odbywać Naturalnej Wędrówki. Będąc w ogródku obok swojego domu, kwiaty róży zaczęły się pochylać w jej kierunku. To było niesamowite. Każda wizyta za domem, czy w innym miejscu, gdzie były róże, zawsze powodowała i wciąż powoduje ten sam efekt. Róże „lgną” do niej, a ona teraz także do nich. Lecz nie zawsze „naturalne znaki” są tak szybko oraz tak wyraźnie widoczne. Czasami ludzie niewłaściwie odczytują to, co pokazuje im natura. I wówczas zespolenie nie kończy się sukcesem. A może się zakończyć nawet nieszczęściem. Bo natury nie można do niczego zmuszać. Trzeba ją poznać i zrozumieć. A w przypadku błędnego odczytania naturalnych znaków, koniecznym staje się

szukanie kolejnych, naturalnie przyjaznych roślin lub zwierząt. Wszystko po to, aby stać się lepszym człowiekiem.

Wracając do Kleosa - ma on już jeden awatar. Podobnie jak zdecydowana większość mieszkańców Faron. A rzadko zdarza się, aby ktoś miał dwa. Ale gdy są takie oznaki ze strony natury, nie wolno odmówić. Natura pokazuje, co w życiu danej osobie może się przydać. Jakie umiejętności, jakiego innego żywego stworzenia. Trzeba tylko nauczyć się jej pokornego słuchania. Tak właśnie jest z Kleosem. Od kilku miesięcy, gdy pływa w wodzie, dookoła niego pojawiają się ryby. Bliżej i coraz bliżej. Jakby wręcz go osaczały. A zapewne zakończy się to dopiero po dokonaniu naturalnego zespolenia z rybą. Będzie ono dzisiaj, tutaj, w jednej z Twierdz Naturalnego Dziedzictwa. Nazywanej zapewne od swojego geograficznego położenia: Południowym Wiatrem.

Twierdze Naturalnego Dziedzictwa to wspaniałe, architektoniczne osiągnięcia. W najmniejszych z nich mogło przebywać co najmniej kilkadziesiąt tysięcy Faronian. Tam odbywały się wspólnie medytacje oraz zabawy. Szczególnie w trakcie złej pogody. Były w nich urządzone wspaniałe imprezy społecznościowe, podczas których ludzie wspólnie bawią się, radują, śpiewają, grają. Całe pokolenia i rodziny: dzieci, rodzice, dziadkowie, siostry, wujowie, ciocie, .. Wszyscy wspólnie robią to, co daje radość i szczęście w życiu. Te wspaniałe budowle, to prawdziwe ostoje szczęśliwego, ludzkiego życia i fundamenty wielowiekowego pokoju.



Jedna z Twierdz Dziedzictwa Naturalnego – dziecięca wizualizacja

Gdy małżonkowie – Kleos i Delnea weszli do tylnej części budynku, zostali przywitani przez starszego, siwego już mężczyznę. Ten niski i nieco przy tuszy człowiek, ubrany był w ceremonialny, ciemno-granatowy habit z naszywanymi artefaktami roślinnymi. To on miał prowadzić wszystkie dzisiejsze Ceremonie Zespoleń. Piastował jedno z najważniejszych stanowisk na Faron. Był Naturalnym Kledzynem.

Warto wiedzieć, że Naturalne Zespoleń, przez niektórych Faronian nazywane było Naturalnym Połączeniem. Ale większość osób używało tej pierwszej nazwy.

– Witaj Delneo i Ty Kleosie, awatarze mocarnego słonia – przywitał ich starzec z uśmiechem na ustach. Zgodnie z potrzebami ceremonii, zadał niezmiernie ważne pytanie:

– Czy potwierdzasz Kleosie chęć dzisiejszego naturalnego zespolenia z rybą oraz wszystkie naturalne konsekwencje z tym związane? – zgodnie z tradycją musiał wypowiedzieć tę formułę zapytania. Dopiero po jej potwierdzeniu, mógł zaprosić daną osobę do Ceremonii Zespolenia.

– Witaj Mistrzu Ceremonii - Naturalny Kledzynie. Dziękuję za łaskawe przywitanie mej ukochanej żony i mojej skromnej osoby. Przyjmij od nas Znak Pokory – mówiąc te słowa Kleos położył lewą dłoń na sercu, a prawą nieco niżej i wykonał delikatny, aczkolwiek bardzo dużo znaczący na Faron ukłon. Podobny Znak Pokory uczyniła jego małżonka, uśmiechając się do starszego, miłego mężczyzny. – Tak, potwierdzam chęć dokonania zespolenia i stania się awatarem ryby – dodał Kleos pewnym, zdecydowanym głosem. Tym samym także i on był w zgodzie z tradycją.

Kledzyn odwzajemnił Znak Pokory i dodał:

– Dziękuję serdecznie za potwierdzenie chęci dokonania wielkiej zmiany w Twoim życiu. Skoro jesteś pewien dokonania zespolenia, usiądź proszę na Ławach Natury obok Quasiny i Karyntiusza. Wspólnie będziecie oczekiwać na Ceremonię Zespolenia. A Ciebie Delneo zapraszam na Naturalną Platformę Widokową, gdzie będziesz mogła podziwiać dzisiejsze, zapewne wspaniałe widowisko.

Kleos i Delnea wymienili czuły uścisk, w trakcie którego szepnęła mu do ucha:

– Życzę powodzenia, mój ukochany mężu. – Spojrzawszy głęboko w oczy „wybrańca ryb oraz słonia” - oddaliła się w kierunku jej wskazanym przez Kledzyna.

Na Faron wszyscy byli sobie równi. Nikt nie mógł być lepiej ani gorzej traktowany niż inni. Ale w trakcie zespoleń, najbliżsi: rodzina oraz przyjaciele osób dokonujących danego dnia zespolenia, otrzymywali specjalne miejsca na Naturalnej Platformie widokowej. Mogli z niej napawać się dumą z ukochanych osób. Tym razem taki zaszczyt spotkał Delneę. Poszła zająć należne jej miejsce. Musiała się pośpieszyć, bo wejście po schodach zajmowało sporo czasu. A nie chciała przegapić żadnego zespolenia, szczególnie jej ukochanego męża z rybą.

Kleos pewnym krokiem podszedł do wielkiego, drewnianego mebla zbudowanego z kilku bardzo grubych desek. To była starodawna Ława Natury. Legendy głosiły, że była ona tak wiekowa jak życie na planecie Faron. Siedzisko mogła pomieścić co najmniej z piętnaście osób. Ale siedziały na niej tylko dwie. Wymienieni wcześniej przez Kledzyna: Quasina – miła, sympatyczna, bardzo młoda kobieta oraz wysoki, barczysty Karyntiusz. Choć gdyby przyrównać jego wymiary do Kleosa, to pomimo solidnej budowy ciała, przy awatarze słonie wyglądał jednak dość przeciętnie.

– Witajcie Przyjaciele W Naturze oraz Naturalnym Zespoleniu – Kleos wypowiedział z uśmiechem niezbędne, rytualne słowa w kierunku kobiety i mężczyzny. Równocześnie wykonał Znak Pokory. Co prawda nie znał tych osób wcześniej, ale wiedział, że kobieta zamierza zespolić się z różą a mężczyzna chce zostać awatarem potężnego dębu.

– Witaj Przyjacielu W Naturze oraz Naturalnym Zespoleniu – odpowiedzieli niemalże równocześnie, także wykonując Znak Pokory. Wszystko zgodnie z tradycją. Natura, tradycja i pokora! Na nich oparte było współistnienie ludzi na Faron ze sobą i wszystkimi pozostałymi żywymi organizmami. Każdy szanował obyczaje i to co ich otaczało.

Kleos zasiadł po lewej stronie Karyntiusza. Po jego prawej – siedziała Quasina. To ona jako pierwsza dostąpi zaszczytu zespolenia. Jej dwoje ślicznych oczek, ciekawie i z wyraźną obawą spoglądało na otoczenie.

„Śliczna buzia i głębokie, kojące spojrzenie” – tak pomyślał o niej Kleos, patrząc głęboko w oczy młodej dziewczynie. – „Wygląda niczym rozkwitnięty kwiat delikatnej, ale dzikiej róży. Bidulka sprawia wrażenie bardzo zestresowanej. Odpowiada cicho, niemalże niesłyszalnie. Trzeba jej pomóc. Zapewne młody wiek powoduje jej obecny stan umysłu” – mężczyzna kontynuował rozmyślenia.

– Będzie dobrze, bądź spokojna w naturze – powiedział, rubasznie się uśmiechając w jej kierunku.

Gdy Quasina usłyszała te słowa i ujrzała ciepłe, uśmiechnięte oblicze Kleosa, najwyraźniej się uspokoiła. Może nawet nieco uśmiechnęła.

– Dziękuję, bardzo dziękuję – odpowiedziała delikatnym głosem, uśmiechając się przy tym uroczo.

Siedzący między nimi Karyntiusz zdawał się nie słyszeć ich wymiany uprzejmości. Zachowywał się spokojnie, najwyraźniej

medytował. Zapewne przygotowywał się w ten sposób do swojego najważniejszego dnia życia.

Kleos wiedział, że będą to ich pierwsze zespolenia, a to oznacza, że i wyzwanie przed nimi jest bardzo duże. Doskonale pamiętał, co przeżywał przygotowując się do swojego pierwszego naturalnego rytuału. Ta niepewność, ryzyko odrzucenia i pokazania się przed tymi tysiącami zgromadzonych ludzi. Ale teraz czuł już tylko spokój. Wierzył, że się nie pomylił.

A tego dnia mogło się wszystko wydarzyć. To musiał być niezwykle dzień. Bo i wszystkie trzy zaplanowane zespolenia były rzadkimi wydarzeniami: piękna róża, potężny dąb oraz ryba jako drugi awatar Kleosa. Miał on w swoim życiu zbyt sugestywne myśli, odczucia i doświadczenia związane z rybami, aby móc choć przez chwilę wątpić w sukces dzisiejszego zespolenia.

– „Tak, nie będzie odrzucenia” – pomyślał tym razem już o sobie. Dalej siedział już cicho i spokojnie. dokładnie tak, jak nakazuje tradycja oraz rytuał zespolenia. Zamknął oczy i podobnie jak Karyntiusz, zapadł w delikatną medytację.

Tymczasem Delnea weszła na Platformę Widokową. Siedziało tam już kilkadziesiąt osób, w tym kilku jej znajomych. Gestem powitalnym skłoniła się wszystkim obecnym i wykonała Znak Pokory. A jako najbliższa osobie doznającej zespolenia, zasiadła w pierwszym rzędzie. Czekano na nią specjalne miejsce z oparciem. Siadając czuła rozpierającą dumę z jej wspaniałego męża. Choć towarzyszyły jej także obawy, związane z tym, co miało się wkrótce wydarzyć. Niewielu osobom dane jest doznać podwójnego zespolenia. Zgodnie z ich

tradycją, drugie zespolenie jest jak przepowiednia wskazująca ważne przyszłe zdarzenie lub zdarzenia. Oznacza, że jej męża czekają wielkie czyny. „Tylko jakie” – pomyślała spoglądając w dół. Znajdowała się na krawędzi drewnianej platformy, zabezpieczonej drewnianą balustradą. Po dwóch strona znajdowały się konary drzew, a z tyłu ściana Twierdzy Naturalnego Dziedzictwa. To na tych trzech elementach umocowana była platforma. Dzięki temu była stabilna i bezpieczna.

Obok Delnei siedziała starsza kobieta.

– „Zapewne matka Quasiny lub Karyntiusza” – pomyślała. Popatrzyła na jej pomarszczoną wiekiem twarz. „Raczej Karyntiusza, są podobni” – kontynuowała rozmyślania. Ale nie odważyła się zapytać.

Rozejrzała się dookoła. Pierwszy raz tutaj była, tak wysoko. Gdy Kleos doznawał zespolenia ze słoniem, dość słabo go znała i oglądała rytuał z dołu, tak jak większość. Wówczas mogła tylko pomarzyć o tak niesamowitym mężu. Była zaledwie nastolatką. A teraz ma go na wyciągnięcie ręki, w nocy i w dzień. Jest jej i tylko jej.

– „Gdyby tylko jeszcze dał się przekonać do .. „ – pomyślała nieśmiało spoglądając dookoła. – „Będę musiała z nim porozmawiać, aby zrozumiał istotę problemu ...”.

Przez chwilę walczyła jeszcze z natarczywymi, negatywnymi myślami, ale już po chwili skupiła się na tym, co dobre i obecnie najważniejsze. Popatrzyła w dół, na siedzących wspaniałych ludzi. Całe rodziny rozsiadły się na wielkiej, drewnianej, płaskiej widowni. Jedni mieli kocyki, zwykle dla dzieci, inni siedzieli bezpośrednio na drewnianym podłożu. Wszyscy radośni, weseli, szczęśliwi. Gotowi na wielką Ceremonię Zespolenia. Na widowisko, które zawsze było inne.



Nigdy, ale to nigdy przebieg i efekty zespolenia nie były takie same. Wszyscy byli ciekawi, co tym razem sprezentuje im natura. Ich Naturalna Matka i Żywicielka.

„Wspaniały widok” – pomyślała Delnea patrząc na radujące się dziesiątki tysięcy mieszkańców Faron. „Wspaniały! Ale może być jeszcze lepiej. Niech go tylko przekonam, a potem pozostałych .. ” – kontynuowała swoje przemyślenia. „Świat się zmienia, my także musimy za nim podążać ...”.

Negatywne myśli jednak powróciły, najwyraźniej męcząc ją oraz najwyraźniej wytrącając z równowagi. Spojrzała nieco smutnym wzrokiem w dół. Elipsoidalna płaszczyzna widowni otaczała kilkudziesięciometrową scenę, także wykonaną w kształcie elipsy. Bo jak byli przekonani wszyscy mieszkańcy Faron, elipsa to kształt idealnie naturalny. Dalsze części widowni położone były nieco wyżej a te bliższe scenie były na jej poziomie, a może nawet nieco poniżej. Dzięki temu także ci, co siedzieli daleko, doskonale widzieli to, co dzieje się na scenie. Pod wpływem usłyszanego hałasu spojrzała do góry. Szum oraz trzeszczenie – to dźwięki, które wydobywały się z dachu. Po chwili zaczął się otwierać. Centymetr po centymetrze. Aż do końca. Zgromadzeni wokół sceny ujrzeli wspaniałe niebieskie chmury i ciepłe promienie Diennej Gwiazdy.

Gdy wyszedł na scenę Naturalny Kledzyn - zapanowała zupełna cisza. Widzowie wiedzieli, że nie powie ani słowa. Zresztą, nawet gdyby powiedział i tak większość siedząca w oddali nie usłyszałaby i nie poznała znaczenia wypowiedzianych wyrazów. Zgodnie z tradycją wykonał taniec z gestykulacją.



*Dancing Natural Kledzyn - Visualization*

Zapewne niewielu nie znając go wcześniej, mogłoby podejrzewać, że w tym zaawansowanym wieku człowieku jest tak dużo lekkości i tanecznej finezji. Niczym młodzieniec – poruszał rękoma, nogami, biodrami, tułowiem i głową. Całym swoim ciałem malował naturalne przesłanie, które wszyscy i tak doskonale od najmłodszych lat doskonale znają:

*„Dzisiaj nadeszła pora cudownego zespolenia,  
Człowieka i jego naturalnego odzwierciedlenia.”*

Tak, to znał każdy. Już będąc w kołysce słyszał te dwa zdania po raz pierwszy. A w szkole przez cały jeden rok prowadzone były zajęcia z dziećmi, aby właściwie zrozumiały przesłanie płynące z natury:

*„Dzisiaj nadeszła pora cudownego zespolenia,  
Człowieka i jego naturalnego odzwierciedlenia.”*

To przesłanie było istotą życia i istnienia planety Faron. Dzięki mądrości zawartej w tych dwóch prostych zdaniach, nie było na ich planecie przemocy ani żadnych innych przestępstw. Ludzie się kochali oraz szanowali. Siebie oraz wszystko co naturalne. Równocześnie odrzucając to, co sztuczne, co mogłoby spowodować zniszczenie piękna oraz harmonii w jakich żyli.

Po występie ceremonialnego Kledzyna nadeszła pora na rytuały naturalnego zespolenia. Dzięki nim człowiek zdobywał umiejętności charakterystyczne dla jego naturalnych odpowiedników. Ale nie tylko to było ważne. Dzięki posiadaniu awatara, jego posiadacz osiągał wewnętrzną równowagę, która umożliwia mu spokojne, pokojowe życie pośród natury planety Faron.



*Kobięcy awatar róży - tańcząca Quasina*

Jako pierwsza na scenie pojawiła się Quasina. Śliczna młoda kobieta, smukła i radosna. Wyglądem przypominała wspaniały kwiat rozsiewający radość w swoim otoczeniu. Weszła szerokimi drzwiami ulokowanymi pod górną częścią widowni. Specjalnym wejściem dla przyszłych awatarów.

Z drugiej strony sceny, kilku silnych mężczyzn wniosło w specjalnych, drewnianych, rzeźbionych skrzyniach kwiaty: prześliczne róże. Każda w innym kolorze: żółta, jaskrawo-czerwona, niebieska, pomarańczowa, zielona, brązowa i purpurowa. Naturalne zespolenie z roślinami prawie zawsze odbywa się w formule wspaniałego tańca, w trakcie którego człowiek „pływie” po deskach sceny. Tak właśnie było z Quasina. Rytualny taniec w jej wykonaniu, to była prawdziwa uczta dla każdego, kto miał przyjemność uczestniczyć w ceremonii. Zdawała się zupełnie nie dotykać podłogi. Całe jej smukłe i elastyczne ciało starało się połączyć z naturą - naturalną harmonią oraz spokojem otaczającego, wspaniałego świata. Widzowie byli zachwyceni jej kobiecym powabem i lekkimi, baletowymi ruchami. Chyba nie tylko ludziom spodobał się ten widok. Najwyraźniej kwiatom – także. Już po kilkudziesięciu sekundach purpurowa róża rozpoczęła pochylanie się w kierunku wspaniałej, młodej kobiety. Pozostałe także uczyniły delikatny ruch, ale najwyraźniej oddały pierwszeństwo purpurowej koleżance. Przypadać może, że idealnie pasowały do siebie: purpurowa róża oraz tancerka. Kobieta w rytualnym tańcu powolutku zbliżała się do przychylnej, przepięknej róży. Kwiat jakby wykonywał podobne ruchy, lekko falował na wietrze zbliżając się w kierunku tancerki. Wspaniały widok! I taki naturalny. Nagle, Matka Natura dała znak: z róży i z kobiety popłynęły obłoczki: purpurowy oraz kremowy. Wzniosły się lekko w górę i na wysokości jakichś 2 metrów nastąpiło ich wirowanie przechodzące w zespolenie. Widok był tak niesamowity, że przez całą widownię przeszedł jęk zachwyty oraz zaskoczenia. Tak szybkie zespolenie zdarza się rzadko. Oznaczało, że Quasina będzie mieć unikatowe umiejętności oraz, iż będzie wspaniałym awatarem róży.



*Purpurowa róża*

Piękne, kolorowe obłoczki, po płynnym połączeniu i wymieszaniu, zmieniły się w dużą kulę wielokolorowej mgły. A ta unosząc się kolejnych kilka metrów do góry, wybuchła jak mydlana bańka pęka pod wpływem dotknięcia ludzką ręką. Większość kolorowej mgiełki opadła na Quasinę i różę. Reszta poleciała dużo dalej, w kierunku osób siedzących najbliżej sceny. Widząc to wielokolorowe widowisko ludzie niemal eksplodowali. Bili brawo, krzyczeli, piszczeli, radując się szczęściem Quasiny. A tancerka? Zatrzymała się, podeszła do róży, przyklęła i złożyła na jej płatkach delikatny pocałunek.

Najdelikatniejszy jaki potrafiła uczynić swoimi pąsowymi, delikatnymi ustami, aby nie zniszczyć wspaniałego daru natury. Wszyscy dookoła wstali i bili brawo, radując się jakby ich samych spotkało tak wielkie szczęście. Wspaniałe widowisko!

Delnea popatrzyła na siedzących obok niej ludzi. Część z nich płakała ze szczęścia. To byli zapewne najbliżsi wspaniałej Quasiny. Przez myśl przemknęło jej wspomnienie, związane z własnym zespoleniem. Była ona awatarem dzikiej pумы, a puma była jej awatarem. Bo tak to było na Faron rozumiane. Skoro zwierzęta, rośliny oraz ludzie są równi, to człowiek staje się awatarem zwierzęcia lub rośliny. A zwierzę czy roślina otrzymuje dar bycia awatarem człowieka. Naturalne zespolenia prowadziły do doskonałego zrozumienia oraz harmonii ludzi z pozostałymi istotami żywymi.

Na koniec swojego wspaniałego występu, Quasina lekko wirując ze szczęścia w tańcu, wykonała w każdą stronę świata Znak Pokory. Widzowie wykonali ten sam znak w jej stronę, ponownie mocno bijąc brawo i okrzykami gratulując wspaniałego zespolenia. Wtedy młoda kobieta zeszła ze sceny, a jej awatarowe kwiaty zostały zabrane przez grupę mężczyzn obsługujących dzisiejsze ceremonie zespolenia. Niosąc je pomiędzy ludźmi, również otrzymali wielkie brawa. A może to nie były brawa dla mężczyzn, tylko dla wspaniałych róż? Tak, zapewne to były brawa dla prześlicznych darów natury.

Tymczasem na scenie, miejsce przepięknej, młodej kobiety zespolonej z jeszcze wspanialszą różą, ponownie zajął Naturalny Kledzyn. Zapanowała cisza. Powtórnie wykonał swoim starym, ale

ciągle jeszcze gibkim ciałem - taneczne przesłanie znane wszystkim zgromadzonym:

*„Dzisiaj nadeszła pora cudownego zespolenia,  
Człowieka i jego naturalnego odzwierciedlenia.”*

Prowadzący ceremonię odszedł, a oczom osób będących na widowni ukazał się Karyntiusz. Młody, wysoki mężczyzna o dość szorstkich rysach twarzy i krępej budowie ciała. Zwrócił się w stronę dębu, popatrzył na niego głębokim wzrokiem. Zapewne chciał dotrzeć do wnętrza tego wspaniałego drzewa. Pragnął chyba przekazać przesłanie. A może prośbę o przyjazne potraktowanie? Po dłuższej chwili, rozpoczął męski, rytualny taniec zespolenia. Na początku gestami wywoływał gdzieś hen, wysoko złowrogie, naturalne siły. Wiatr, huragan, grzmoty, błyskawice. Potem pewnymi, mocnymi ruchami naśladował dębową tarczę, w którą uderzają potężne moce. Uginał się pod naporem niewidzialnych sił, a gdy wydawało się, że już zaraz upadnie, nachylał się w stronę jednego z dębów podtrzymujących Platformę Widokową. A dąb wyciągał w jego stronę brązowo-zielone gałęzie. Sprawiało to wrażenie, jakby drzewo dębowymi mocnymi rękoma wspierało Karyntiusza. Człowiek wraz z potężną rośliną we wspólnej walce o przetrwanie oraz obronę słabszych. W trakcie zmagania z wyimaginowanymi siłami, musiało nastąpić odchylenie od pionu pnia drzewa. W pewnym momencie platforma zatrzęszczała, a siedzący na niej ludzie wydali delikatne jęki. To był strach? Ale dąb wytrzymał, ponownie. Jak i człowiek. W pewnym momencie, gdy Karyntiusz był



bardzo blisko drzewa, jedna z gałęzi uderzyła w tancerza. Głośny okrzyk zdziwienia przebiegł przez całą widownię. Czyżby dąb nie godził się na naturalne zespolenie? Może jednak trzeba przerwać ceremonię? Gałąź i listki owinęły się dookoła Karyntiusza i wciągnęły mężczyznę na chwilę w głąb korony drzewa. Liście skryły go na dobre kilkanaście sekund przed ludzkim wzrokiem. Wszyscy obecni na ceremonii zamarli z wrażenia. Zapanowała idealna cisza. Strach udzielił się chyba wszystkim obecnym. Bliscy Karyntiusza, siedzący obok Delnei, wstali. W oczach mieli przerażenie i żyz. Wiedzieli, czym się to może zakończyć. Oczekiwali finału i to chyba niekoniecznie zbyt bardzo szczęśliwego. Wtem, po dłuższej chwili z zielonej korony drzewa, wyleciał w górę jak z procy Karyntiusz - w górę na kilkanaście metrów ... A po chwili spadał już w dół. Prawa faroniańskiej fizyki były nieubłagane:

„Co wzleci do góry, musi kiedyś spaść”.

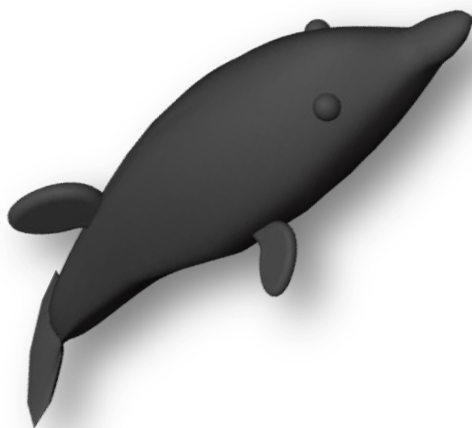
Młodzieniec niechybnie roztrzaskałby się na deskach widowni, gdyby nie dąb. Gałęzie chwyciły go w ostatniej chwili, tuż przed uderzeniem w podłogę. Bezczelność działania drzewa mogła być porównana jedynie do jego potężnej budowy. Dąb postawił mężczyznę na deskach widowni i lekko jeszcze falując, powrócił do poprzedniej, roślinnej bezczynności. Może to jedynie było złudzenie setek ludzi, ale wyglądało to tak, jakby konary ułożyły się w geście uśmiechu. To był wspaniały i jednoznaczny znak wsparcia potężnego drzewa dla naturalnego człowieka. Naturalne Zespolenie zakończyło się wspaniałym sukcesem. Ludzie wstali bijąc brawo. Wszyscy się

radowali. I chyba jeszcze nigdy wcześniej nikt nie przeżył tak emocjonującego i przez chwilę niebezpiecznego, aczkolwiek pozytywnego zespolenia. To było niesamowite widowisko. Niesamowite! Tysiące osób były brawo dla człowieka, który dostąpił zaszczytu zespolenia oraz dla dębu. Wspaniałej rośliny dającej siłę i odwagę swojemu awatarowi. Na koniec pobytu na scenie, Karyntiusz wykonał Znak Pokory w stronę dębu, a on ponownie lekko falując, najwyraźniej odwzajemnił się tym samym. Potem ten sam znak radosny młodzieniec wykonał także w każdą stronę świata. Ludzie na widowni odwzajemnili Znak Pokory. A dąb? Także lekko pochylił się, jakby próbował wykonać starodawny, naturalny gest w kierunku wszystkich ludzi. Najwyraźniej starał się potwierdzić, że ludzie i drzewa to jedna natura. Młody mężczyzna ze spokojem i uśmiechem na ustach, ostatnim gestem – delikatnym skinieniem, pozdrowił wspaniały twór natury i zszedł ze sceny.

Po chwili pojawił się ponownie Naturalny Kledzyn. Znowu zapanowała cisza. Wszyscy wpatrywali się w najważniejsze przesłanie na Faron. Ale tym razem miało przecież wydarzyć się coś wyjątkowego. Dlatego i przesłanie tańczącego starca było inne – składało się z dwóch części:

*„Dzisiaj nadeszła pora cudownego zespolenia,  
Człowieka i jego naturalnego odzwierciedlenia.”*  
*„Ten kogo naturalny, podwójny zaszczyt spotyka,  
Wielkich i ważnych rzeczy w swoim życiu dotyka.”*

Nadszedł czas Kleosa. Gdy pojawił się na scenie, serce Delnei zadrżało. Patrzyła na ukochanego prosząc Matkę Naturę, aby go pobłogosławiła i pozwoliła mu na doznanie podwójnego zespolenia. Po drugiej stronie sceny, tam gdzie wcześniej stały kwiaty, znajdowało się teraz owalne akwarium, a w nim kilka niewielkich ryb. Pięknych, lśniących, kolorowych. Oraz jedna inna – zupełnie szara. Ale zanim młodzienc cokolwiek zdążył uczynić, rozbrzmiał głośny dźwięk dochodzący z zapewne z bardzo daleka.



Szara Ryba – Naturalne Zespolenie

– Słonie! Słonie! To dźwięk ich trąb – tak na dochodzący dźwięk zareagowali ludzie na widowni. – Wspierają go!

Tak. To prawda. Najwyraźniej stado słoni postanowiło wesprzeć swojego ludzkiego awatara w akcie zespolenia. Mężczyzna poczekał, aż wybrzmiały wszystkie dźwięki: ludzkie i zwierzęce. Zamknął oczy, lekko uniósł ręce i głośno, bardzo głośno krzyknął:

– Dziękuję moi ukochani przyjaciele. Dziękuję!

To było niesamowite. Duch naturalnego uniesienia napełnił wszystkich tutaj obecnych. A spokój i równowaga Karyntiusza rozlała się po całej scenie. Odczekał jeszcze chwilę, bo przecież nie ma sensu się śpieszyć. Po czym rozpoczął ceremonię zespolenia. Na szczęście nie musiał tańczyć. I dobrze, bo w jego wykonaniu taniec jest tak niezgrabny, że osobom patrzącym trudno jest zwykle powstrzymać śmiech. Ale cóż, nie jest łatwo poruszać się z gracją będąc dwumetrowym i ponad stukilowym człowiekiem. Oj, nie jest łatwo. Bohater naturalnego zespolenia podszedł bliżej akwarium, wykonał Znak Pokory w stronę pływających zwierząt. Uklęknął i usiadł przed nimi na własnych kończynach w odległości dobrych dwóch metrów. Zamknął oczy. Rozpoczął medytację. Zwrócony był twarzą w kierunku pływających przyjaciół. Błoga cisza w całej wielkiej budowli świadczyła, że dzieje się coś wspaniałego, unikatowego. Naturalna Medytacja trwała i trwała. A wraz z nią cisza oraz spokój na widowni. Tysiące ludzi zamarło w oczekiwaniu na to, co najwspanialsze.

Tymczasem w akwarium jedna z ryb, ta szara, sekunda za sekundą zbliżała się w stronę Kleosa. Sekundy płynęły zamieniając się w minutę, potem w dwie, trzy, .. Wszyscy w idealnej ciszy i wielkim napięciu

czekali na zespolenie z rybą. Nagle nad poziomem powierzchni wody akwarium, zaczęły unosić się kropelki. Wbrew prawom nauki. Najpierw w pionie. Kropelka za kropelką – woda szła do góry, jakby wspinała się na niewidoczny szczyt. W taki widok trudno uwierzyć nawet mieszkańcom Faron. Kropelki wędrujące wbrew prawom fizyki? Ale za to zgodnie z Wolą Natury! Promienie Diennej Gwiazdy padając na wędrujące kropelki, powodowały zmianę ich koloru. Każda z kropelek co chwilę zmieniała barwę. A kropelek było więcej i więcej. Coraz więcej. Aż wreszcie utworzył się strumyk wystający ponad akwarium o co najmniej metr. W pewnym momencie strumyk przelał się przez niewidoczną krawędź i zaczął spływać w dół. Teraz utworzyła się pętla w kształcie elipsy. Woda płynęła w górę, wracała do akwarium i znowu do góry.

Kleos otworzył oczy, wstał i zbliżył się nieco do akwarium. A w nim zrobił się ruch, szara ryba popłynęła w górę strumyczkiem utworzonym przed chwilą. A za nią kolejne. Młodzieniec przyłożył do strumyka obydwie dłonie, a ryby po kolei każda podpływały do jego dłoni ocierając się o nie, a potem płynęły w dół. Wraz z ostatnią rybą strumyk opadł do wnętrza akwarium. Tak właśnie dokonało się trzecie naturalne zespolenie, równie niesamowite, co dwa poprzednie. Widownia ponownie, już po raz trzeci w tym wspaniałym, faroniańskim dniu – eksplodowała z radości. A może trochę także z niedowierzania? Bo jak uwierzyć w to, co dzisiaj widzieli? Róża tańcząca ze wspaniałą kobietą, dąb baraszkujący z człowiekiem oraz woda z rybami przeczące zasadom nauki. Tak! To wspaniały i niesamowity dzień. Pełen naturalnego piękna i naturalnych cudów. A wszystko to wydarzyło się dzięki Matce Naturze.

Gdy ryby opadły do akwarium, łzy szczęścia i radości popłynęły po policzkach Delnei. Płakała bijąc brawo na stojąco swojemu ukochanemu. Radowała się jego sukcesem, była z niego bardzo, bardzo dumna. Ale cieszyła się także tym, co osiągnęli Quasina oraz Karyntiusz. Naszły ją nawet myśli, które poddawały w wątpliwość jej plany. Zapytała na głos samą siebie:

– Czy aby na pewno mam rację?

Ale nie otrzymała odpowiedzi. Dookoła było tak głośno, że zapewne nikt nie usłyszał jej wewnętrznych rozterek.

Tymczasem na scenie, jak przystało na Faronianina, Kleos wykonał w stronę ryb Znak Pokory dziękując im za pozwolenie na wspaniałe zespolenie. Potem podzielił się tym gestem także ze wszystkimi ludźmi zgromadzonymi w tym przepięknym miejscu. Na koniec wolnym krokiem poszedł w stronę wyjścia. Ryby zostały wyniesione wraz z akwarium przez obsługę ceremonii. Na scenie pojawił się ponownie Mistrz Ceremonii Zespolenia. Gestem skierowanym w stronę wejścia dla uczestników zespolenia, zaprosił do siebie ludzkich bohaterów dzisiejszego dnia. Z uwzględnieniem Znaku Pokory Quasina, Karyntiusz i Kleos stanęli obok starszego człowieka. Kledzyn pozwolił na wydźwięczenie kolejnych braw i okrzyków ze strony publiczności. To było kolejne podziękowanie za wspaniałe widowiska. Po czym odtańczył w cudowny sposób następne ważne przesłanie dla mieszkańców Faron:

*„Nie my czy oni, to Natura sama ich wybrała,*

*Taka jest jej wola, tak matka Natura chciała.”*

Gdy zakończył taniec, zatrzymał się. Wzniósł delikatnie do góry rękę i spojrzał przed siebie. To był znak. Teraz kolej na kilkadziesiąt tysięcy zgromadzonych. Każdy z nich wypowiedział na głos te dwa magiczne zdania:

*„Nie my czy oni, to Natura sama ich wybrała,  
Taka jest jej wola, tak matka Natura chciała.”*

A moc w naturalnym przesłaniu była tak wielka, że ciarki przechodziły przez ciała wszystkich zgromadzonych.

Naturalny Kledzyn opuścił rękę, po czym podniósł ponownie, aby jeszcze raz wybrzmiało motto dzisiejszego spotkania:

*„Nie my czy oni, to Natura sama ich wybrała,  
Taka jest jej wola, tak matka Natura chciała.”*

Stary człowiek ponownie opuścił rękę. Teraz wszyscy bili brawo, krzyczeli ze szczęścia, ściskali się i całowali. Zebrani na widowni wiedzieli, że zakończyły się oficjalne uroczystości zespolenia. Koniec ceremonii oznaczał początek zabawy.

Dzieci i dorośli bawili się razem aż do wieczora. A gdy maluszki były już zmęczone, rodzice odprowadzali je do pobocznych pomieszczeń, gdzie mogły sobie odpocząć, a nawet spać. Nad ich bezpieczeństwem czuwali najstarsi, którzy już niekoniecznie dobrze czuli się w grach, zabawach czy tańcach.



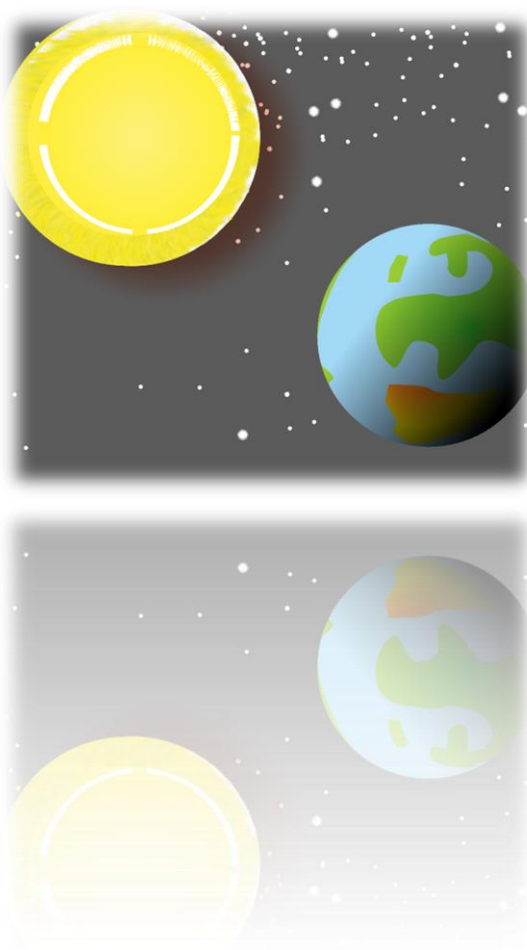
*zmiersch na planecie Faron - dziecięcy rysunek*

Prawie do rana trwała zabawa, okraszona pysznym, naturalnym jedzeniem oraz naturalnymi napojami. Oczywiście z zachowaniem naturalnego umiaru. Tutaj nikt do niczego nie był zmuszany. Istotą zabawy jest, aby każdy bawił się tak jak lubi. Oczywiście szanując



innych oraz tradycje i kulturę wspaniałej planety Faron. Zabawa, jak każda inna czynność powinna być przede wszystkim naturalna.

Kleos wspólnie z żoną radował się i bawił wraz z innymi prawie do rana. Noc była ciepła i sprzyjała wspólnemu, naturalnemu ucztowaniu. A nad ranem szczęśliwi i radośni udali się do swojego wspaniałego domu, aby tam nacieszyć się sobą. Po czym, zapewne upojeni cielesną miłością, zapadli w spokojny faroniański sen.



*Dzienna Gwiazda – planeta Faron, grafika*

Późny poranek niestety zburzył ich szczęście. Choć nie od razu. Bo wstali w spokoju. Dokonali porannych, naturalnych ćwiczeń podstawowych. Zjedli smaczne, naturalne śniadanie. Jak się wkrótce okaże - ich ostatni wspólny posiłek. Choć spożywając go – nie zdawali sobie z tego sprawy. A przynajmniej jedno z nich. Gdy planowali spacer po okolicy – do ich domu wpadło kilku intruzów. To były Harpie. Dwunogie, dwurękie istoty rozumne posiadające na plecach dwoje małych skrzydeł. Wyglądem nieco przypominali rasę ludzką. Jednakże ich bardzo „zimne” rysy twarzy, zdecydowanie nie mogły być pomyłone z jakimkolwiek człowiekiem. Szczególnie, gdy się do tego dodało spłaszczoną i wydłużoną w pionie głowę. Bez słowa ostrzeżenia wystrzelili w stronę Kleosa ładunkami elektrycznymi. Dostał w obydwie nogi oraz w tułów. Takim ciosom nie podołał nawet taki kolos. Pod wpływem wstrząsu upadł na podłogę. Zachowując pełnię władz umysłowych, mógł jedynie patrzeć na wiązanie linami własnego ciała. Widział swoją ukochaną Delnę. Spojrzała na niego. Chciał wstać, ratować ją. Ale ładunki elektryczne, które otrzymał były zbyt silne. Paraliżowały większość jego potężnego ciała. Był zupełnie bezsilny.

Jego małżonka po wymianie kilku zdań z jednym z Harpii, pochyliła się lekko w stronę męża. Popatrzyła smutno w jego odrętwiałe oczy i powiedziała:

– Nic się nie martw ukochany, wszystko będzie dobrze. Wkrótce wszystkiego się dowiesz. Mam nadzieję, że to zrozumiesz oraz zaakceptujesz.

Po czym odwróciła się i wyszła na zewnątrz.

– „Co się dzieje?” – pomyślał Kleos z niedowierzaniem. – „Gdzie zabierają moją ukochaną żonę?”

Chciał krzyknąć, ale nie był w stanie. Ostatkiem sił podniósł górną część ciała. Próbował wstać. Wówczas otrzymał bardzo silne uderzenie, jakimś twardym przedmiotem, w tylną część głowy. Tracąc powoli przytomność, czuł ciepło własnej krwi spływającej po karku oraz szyi.

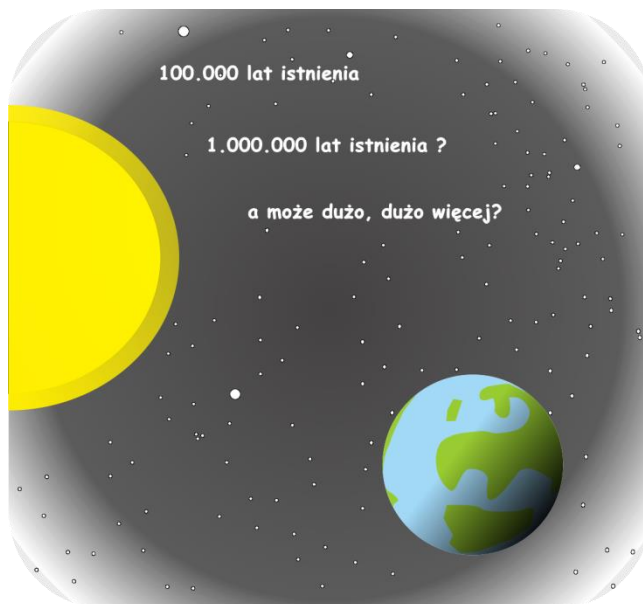
# DODATKI Z POWIEŚCI

## NATURALNE ZASADY ŻYCIA TOM I

### CHRONOLOGIA

#### znane elementy oraz dzieje wszechświata

*„Przed dziesiątkami tysięcy lat historia  
Wszechświata się rozpoczęła,  
Jego istnienie jest to kwestia przypadku czy  
też zamierzonego dzieła?”*



*Wszechświat – grafika poglądowa*

**C wiek p.n.e. i jeszcze dużo, dużo wcześniej**

**(ponad 10.000 lat temu – setny w. p.n.e)**

**Wszechświat – Ziemia**

Hermonianie pojawili się na Ziemi.

Stworzenie wspaniałej osady Hermonian na wyspie zwanej później przez ludzi Atlantydą .

**LXXX (80) wiek p.n.e.**

**Ziemia**

Stworzenie drugiej dużej osady Hermonian na celtyckiej wyspie nazwanej przez ludzi Hy-Brasil.

Narodziny Hermonianina Brugusa.

**LXX (70) wiek p.n.e.**

**Ziemia**

Zjednoczone siły hermońskie odpierają atak morderczej rasy Xylin, w boju szczególnie wyróżniają się dwaj przyjaciele: Karus i Brugus.

Ludzie w azjatyckiej części Ziemi dostrzegają „niebiańskich obrońców” – stawiają im świątynie i traktują ich jak bóstwa.

Ukrycie przed ludzkimi zmysłami obydwu naturalnych siedzib Hermonian: Atlantydy i Hy-Brasil.

**XL (40) w p.n.e.**

**Ziemia - Faron**

Hermonianie ratują Ziemię przed kosmicznymi grabieżcami – rasą Faron. Jednakże wiele tysięcy ludzi opętanych złudną wiarą, uznaje Faronian jako swoich bogów i odlatuje z nimi na ich planetę zwaną Faron.

**XI (11) wiek p.n.e**

**Faron**

Wielki Bunt Ludziowców: potomkowie Ziemian pokonują rodowitych Faronian i obejmują władzę na planecie Faron.

**X wiek p.n.e.**

**Ziemia**

Zjednoczone siły hermońskie odpierają atak kosmicznych zabójców pragnących krwi ludzi.

**IX wiek p.n.e.**

**Ziemia**

Ludzie w europejskiej części Ziemi dostrzegają „niebiańskich obrońców”, zaczynają stawiać im świątynie oraz traktować herosów jako bóstwa.

Hermońscy herosi trafiają na Olimp.

## **V wiek p.n.e.**

### **Ziemia**

W wyniku zdrady Karusa, dochodzi do wielkiej bitwy herosów, naprzeciwko siebie stają dwaj starzy przyjaciele: Brugus i Karus. Ten drugi po przegranej walce zostaje wraz ze swoimi zwolennikami skazany na kilkuwiekowe: banicję i wykluczenie z rasy hermońskiej.

## **II wiek p.n.e**

### **Ziemia – Strefa Mroku**

Pierwszy raz Hermonianin ginie z rąk podstępного człowieka.

Hermonianie przenoszą swoje siedziby do Strefy Mroku, zupełnie odseparowując się od ludzi.

## **I wiek p.n.e.**

### **Ziemia**

Hermonii starają się „opuścić” ludzką świadomość tworząc dla ludzi tak zwane „zasady wiary”. Kierują uwagę ludzi na wiarę w istoty nadprzyrodzone, które nie przebywają na Ziemi tylko w „niebiańskim raju”. Celem Hermonian jest także doprowadzenie do pokoju między ludźmi. Niestety, ludzie w imię wiary i sił nadprzyrodzonych z wiarą związanych rozpoczynają wielowiekowe wojny religijne.

## **VI wiek n.e.**

### **Ziemia – Siódma Planeta**

Przy pomocy Hermonian i ich zaawansowanego technologicznie statku o nazwie Mega Dzwon – Wielki Mag Merlin opuszcza Ziemię, a wraz z nim wiele tysięcy ludzi (kobiet, dzieci, mężczyzn). Udaje im się dotrzeć do wspaniałego miejsca zwanego Siódmą Planetą.

Nowy początek – rozpoczęcie budowy pokojowego społeczeństwa na Siódmej Planecie.

## **VIII wiek n.e.**

### **Siódma Planeta**

Pierwszy i jedyny epizod wojenny pomiędzy ludźmi na Siódmej Planecie. Merlin nie dopuszcza do wojny używając technologii hermońskiej: Mega Dzwonu. Doprowadza do pokoju między mieszkańcami planety.

## **XIII wiek n.e.**

### **Siódma Planeta**

Wycofanie się Merlina z życia codziennego mieszkańców Siódmej Planety.

## **XVI wiek n.e.**

### **Ziemia**

Hermonianin Brugus pragnie zrozumieć rasę ludzką. Dlatego podejmuje decyzję o życiu wśród ludzi. Ogranicza kontakty ze swoją starodawną rasą.



**XVII wiek n.e.**

**Siódma Planeta**

W zaciszu swojej jaskini stary mag rozpoczyna prace nad powrotem na ukochaną Ziemię.

Rusza budowa Pokornego Dzwonu.

**XX wiek n.e.**

**Siódma Planeta**

Stworzenie Harpii i Mronów.

Narodziny Astilusa.

**XXI wiek n.e.**

**Siódma Planeta – Faron – Ziemia**

ok. 2010

Mrony i Harpie przejmują władzę na Siódmej Planecie.

Astilus opuszcza Siódmą Planetę, przybywa na Ziemię.

ok. 2020

Harpie przybywają na Faron.

Powstaje Biały Mnich.

Brugus przyłącza się do Astilusa.

**ok. 2025 – POCZĄTEK PRZYMIERZA DĘBOWEGO STOŁU I**

Kleos trafia na Ziemię.

Próba stworzenia Przymierza Dębowego Stołu.

Pierwsza wspólna bitwa sprzymierzeńców z różnych światów.

**czyli początek II Tomu**

**ZIEMIA Powrót Władcy Magii** - zapraszam do poznania kolejnej części przygód Astilusa i jego sojuszników

AUTOR: Dariusz Gołębiowski

**ŚMIERĆ I CHWAŁA**

**(Zapowiedź - to będzie w dalszej części powieści, koniecznie musisz się dowiedzieć, czy wydarzy się tragedia?)**

*Przyszłość młody mag powinien mieć długą i wspaniałą*

*Lecz jeszcze nie zdążył otoczyć się sławą czy chwałą*

*A już bezwładnie leży i ledwo co oddycha jego ciało*

*Plany i cele miał wielkie, a przecież dokonał tak mało*

*Fragment eposu magicznego: ŚMIERĆ I CHWAŁA*

*Przekład i tłumaczenie z hermoniańskiego oryginału:*

*Dariusz Gołębiowski*

**DODATEK SPECJALNY**

**OPIS GATUNKÓW**

**ORAZ**

**RAS WSZECHŚWIATA**

**WYSTĘPUJĄCYCH**

**W PIERWSZYM**

**TOMIE POWIEŚCI**

## HERMONIANIE

dwunogie i dwurękie istoty rozumne.

Powstali w wyniku ingerencji Wszechbogów. Wyglądają identycznie jak ludzie, ale nie posiadają większości ludzkich ułomności. Kierują się rozsądkiem, rozumem i naturalnymi prawami spisanyymi w starodawnej księdze: Naturalne Zasady Życia. Od prehistorycznych czasów zamieszkiwali Ziemię, dbając o naturalną równowagę. W przypadku zagrożenia, byli jej obrońcami. Wielokrotnie bronili Ziemię przed atakami kosmicznych najeźdźców.

Na przestrzeni wieków oddali z własnej woli dominację na Ziemi, na rzecz rasy ludzkiej, prawdopodobnie głównie z powodu trudności z rozmnażaniem się.

Niezbyt liczna, ale za to najbardziej skrajna odmiana Hermonian, stworzyła sztuczną rasę Wampiry i wspólnie z nimi zaprzysięgła ludziom zagładę. Celem odstraszenia ludzi wymyślili rytuał picia ludzkiej krwi (o tym będzie w tomie 2 tej powieści).

Rodzaj pożywienia: tylko pokarm roślinny.

Żyją około 10.000 lat ludzkich.

Doskonale potrafią panować nad własnymi emocjami oraz Naturalnym Jestestwem.

Bardzo silni fizycznie i psychicznie.

Osobniki: męskie, kobiece i dzieci.

Płeć: heteroseksualni, biseksualni i homoseksualni, nie tworzą rodzin.

Posiadają wysoki poziom inteligencji.

Dzięki umiejętności dokonania synergii z naturą, potrafią wykorzystać w bardzo wysokim stopniu posiadane zasoby

Jestestwa:

Mózg – poziom wykorzystania w okolicach 96%,

Krwiobieg – poziom wykorzystania w okolicach 90%,

Siły naturalne – poziom wykorzystania w okolicach 95%.

## MAGOWIE WIBSERACT

dwunogie i dwurękie istoty rozumne.

Powstali w wyniku ingerencji Wszechbogów, poprzez połączenie kilku już istniejących ras (przede wszystkim: Ludzi, Hermonian oraz Demonian). Od samego początku swojego istnienia, byli jedną z najmniej licznych ras Wszechświata.

Kierują się astrologią, wiedzą tajemną, rozsądkiem i rozumem. Posiadają wiele niezwykłych umiejętności, między innymi: tworzenie powietrznych stworzeń (Magia powietrza).

Od prehistorycznych czasów zamieszkiwali Ziemię i bardzo często wspólnie z Hermonianami bronili tej planety przed atakami kosmicznych najeźdźców.

Wyglądają identycznie jak przeciętny człowiek, posiadając wiele ludzkich ułomności.

Kilka ras (w tym ludzie) przez wiele stuleci toczyło z nimi walki. Powszechnie nie akceptowane były ich Magiczne Moce oraz Nauki Tajemne. Spowodowało to niemalże całkowite wyniszczenie rasy Magów Wibseract. Na Ziemi resztki rasy przeżyły tylko i wyłącznie dzięki pomocy starożytnych Hermonian. Część z nich przeniosła się na inne planety Wszechświata.

W każdym rodzie, jedynie najstarszy/a przedstawiciel/ka posiada Magiczne Moce. Określany jest mianem Dforowianina. Po śmierci

takiego osobnika, jego Moce Magiczne przelewane są na najstarsze dziecko, bez względu na to czy jest kobietą czy też mężczyzną. Jeżeli najstarszy potomek nie dożywał tego momentu, Moce Magiczne zwykle „odpływały w Nicość Wszechrzeczy”, a cały ród stawał się zwykłym ludzkim elementem. Na przestrzeni wieków, zdarzało się, że obdarowani Mocami Magicznymi byli dwaj, a nawet czasami trzej potomkowie poza pierworodnym.

Rodzaj pożywienia: pokarm roślinny, czasami mięso a przede wszystkim Magiczny Eter Wszechświata.

Ze względu na schyłkowość rasy – brak wiarygodnych informacji na temat długości życia. Jednakże znane są przypadki istnienia Magów Wibseract z Magicznymi Mocami nawet przez ponad 5 tysięcy ludzkich lat.

Osobniki: męskie, kobiece i dzieci.

Płeć: heteroseksualni, tworzą rodziny, w których wychowują dzieci.

Posiadają wysoki poziom inteligencji.

Dzięki umiejętności dokonania synergii z Eterem i Mocami Tajemnymi Wszechświata, ich zasoby oraz możliwości są teoretycznie nieograniczone. Jednakże nie jest znany dotychczas w opisaną historię, przypadek Dforowianina, który dotarłby do maksymalnych zasobów Naturalnego Jestestwa. Choć kilku z nich zbliżyło się do tego poziomu.

## LUDZIE

dwunogie i dwurękie istoty rozumne.

Powstali w wyniku ingerencji Wszechbogów. Na przestrzeni wielu wieków, różne odmiany rasy ludzkiej opanowały kilka planet, między innymi:

**Ziemię** z Układu Słonecznego,

**Siódmą Planetę** z Układu Keron,

**Faron** z Układu Starodawnego,

**Raj** z Układu Głównego.

Rodzaj pożywienia: pokarm roślinny oraz mięso zwierząt.

Posiadają silną zdolność rozmnażania.

Osobniki: męskie, kobiece i dzieci.

Płeć: heteroseksualni, biseksualni i homoseksualni, tworzą rodziny, w których wychowują dzieci.

Żyją przeważnie do 100 lat.

Nie potrafią zapanować nad emocjami oraz popędami.

Słabi fizycznie i psychicznie.

Posiadają średni poziom inteligencji.

W niewielkim stopniu wykorzystują posiadane zasoby Jestestwa:

Mózg – poziom wykorzystania w okolicach 30%,

Krwiobieg – poziom wykorzystania w okolicach 30%,



Siły naturalne – poziom wykorzystania w okolicach 5%.

## **MRONY**

Sztuczna Rasa.

Trzynogie i trzyrękie istoty rozumne, bardzo silne fizycznie, wyglądem przypominające nieco rasę ludzką.

Mrony są krzyżówką głównie zwierząt pociągowych oraz najprawdopodobniej ludzi. Powstały na Siódmej Planecie układu Keron.

Trzecia noga wychodzi im z tyłu nad pupą, bezpośrednio z tzw. „krzyża”. Stanowi idealne podparcie w trakcie postojów, czy ciężkich prac fizycznych. Trzecia dodatkowa ręka jest „wbudowana” z tyłu między łopatkami a karkiem. Doskonale nadaje się do obsługi własnej twarzy zza głowy oraz przytrzymywania dodatkowych elementów.

Przez wiele lat służyli ludziom jako tania siła robocza, tak zwane inteligentne zwierzęta domowe.

W wyniku sprzymierzenia się z Harpiami, Mrony zakończyły panowanie Ludzi na Siódmej planecie układu Keron.

Rodzaj pożywienia: tylko pokarm roślinny.

Posiadają silną zdolność rozmnażania.

Płeć: heteroseksualni, tworzą wielodzietne rodziny, wychowują własne dzieci.

Osobniki: męskie, kobiece i dzieci.

Żyją przeważnie do 100 lat.

Nie potrafią zapanować nad emocjami oraz popędami.

Mocni fizycznie, słabi psychicznie.

Posiadają poziom inteligencji poniżej średniego.

W niewielkim stopniu wykorzystują posiadane zasoby Jestestwa:

Mózg – poziom wykorzystania w okolicach 10%,

Krwiobieg – poziom wykorzystania w okolicach 35%,

Siły naturalne – poziom wykorzystania w okolicach 7%.



## Harpie

Sztuczna rasa.

Dwunogie, dwurękie istoty rozumne posiadające na plecach dwoje małych skrzydeł, wyglądem przypominające rasę ludzką. Są nieco wyższe od ludzi, mają ludzkie choć bardzo „zimne” rysy twarzy. Głowę mają nieco spłaszczoną i wydłużoną w pionie.

Powstały na Siódmej Planecie układu Keron w wyniku eksperymentów genetycznych – nieudanej próby stworzenia podczłowieka. Początkowo hodowane jako istoty eksperymentalne, wydostały się z obszarów laboratoryjnych. Przez wiele lat żyły w prymitywnych warunkach (lasach, jaskiniach, podziemiach, katakumbach). Przejętą wiedzę od ludzi wykorzystali do produkcji kolejnych osobników własnej rasy.

W wyniku sprzymierzenia się z Mronami, Harpie zakończyły panowanie Ludzi na Siódmej Planecie z układu Keron.

Rodzaj pożywienia: silnie mięsożerne, uwielbiają surowe mięso oraz krew – szczególnie ludzką.

Płeć: hodowane w sposób zupełnie sztuczny, poszczególne osobniki nie są ani kobietami, ani mężczyznami, ani obojnikami. Pojęcie rodzaju płci u nich w ogóle nie istnieje! Brak dzieci (naturalnych potomków).

Nowe osobniki powstają w sposób sztuczny z wykorzystaniem między innymi elementów ludzkiego ciała.

Żyją przeważnie do 100 lat, ale korzystając z odpowiedniego pożywienia, w tym elementów ludzkiego ciała, mogą żyć o wiele dłużej. Jednakże ze względu na niewielki czas istnienia tej rasy, brak jest wiarygodnych danych na ten temat.

Prawie nie posiadają emocji oraz popędów.

Mocni fizycznie oraz psychicznie.

Posiadają poziom inteligencji powyżej średniego.

Wykorzystują posiadane zasoby Jestestwa:

Mózg – poziom wykorzystania w okolicach 35%,

Krwiobieg – poziom wykorzystania w okolicach 50%,

Siły naturalne – poziom wykorzystania w okolicach 2%.

### **Uwaga!**

Wykazują bardzo drapieżne zachowania, szczególnie względem ludzi. Największy przysmak: ludzka krew.



## WAMPIRY

**(spotkanie ich w drugim tomie powieści – tytuł: ZIEMIA Powrót Władcy Magii)**

Sztuczna rasa.

Ludzie, którzy pragnąc długowieczności, zgodzili się służyć zbuntowanym Hermonianom. Dzięki otrzymywanej co kilka miesięcy miksturze hermoniańskiej, uzyskali pożądaną długowieczność. W zamian stawali się bezpłodni. Są w stanie żyć prawdopodobnie ponad 500 lat (a może i znacznie dłużej), ale tylko dopóki otrzymują eliksir hermoniański. Składniki eliksiru są ściśle strzeżoną tajemnicą. Istnieje podejrzenie, że są nimi między innymi dwa rodzaje krwi – różnych ras. W tym prawdopodobnie hermoniańska.

Dzięki przemianie w Wampiry ludzie zyskują ponad dwukrotnie większą siłę, wytrzymałość i szybkość. Lecz nawet wówczas Hermonianie są od nich kilkakrotnie bardziej wydajni.

Rodzaj pożywienia: mięsożerne.

Nie mają możliwości rozmnażania się.

Człowieka każdej płci za pomocą mikstury hermoniańskiej można zamienić w Wampira.

Wykorzystują posiadane zasoby Jestestwa:

Mózg – poziom wykorzystania w okolicach 25%,

Krwiobieg – poziom wykorzystania w okolicach 45%,

Siły naturalne – poziom wykorzystania w okolicach 3%.

## **OPIS GŁÓWNYCH POSTACI TOMU I**

### **MAG WIBSERACT: ASTILUS – DFOROWIANIN**



Władca czerwonej, czarnej i białej magii. Astilus przybrał na Ziemi starożytne nazwisko Nilrem.

Wygląd: młody mężczyzna, z wyglądu Ziemianin przed trzydziestką, szczupły, średniego wzrostu. Krótkie, jasne włosy kontrastują z dużymi, błękitnymi oczami. Bardzo wyrazista twarz o jasnej karnacji skóry. Często ubrany w ciemny, długi, sięgający ziemi płaszcz, który skrywał jeden z jego sekretów: umiejętność poruszania się kilka centymetrów powyżej powierzchni ziemi. Bez jakiegokolwiek ruchu nóg. Dla osób postronnych wygląda, jakby płynął tuż nad ziemią.

## **STRATEG WOJOWNIK: BRUGUS – HERMONIANIN**



Niepokonany, długowieczny Wojownik Natury - Brugus – Hermonianin. Z wyglądu Ziemianin po czterdziestce, ale żyje już kilka tysięcy ludzkich lat. Twarz o bardzo władczym, surowym wyglądzie. Pewny i zdecydowany.

Szczupły, ale dobrze zbudowany, wysoki, postawny, o bardzo silnym oraz tak przenikliwym spojrzeniu, że ludzi, na których patrzy niejednokrotnie przechodzi bardzo niemiły dreszcz.

## **WIELKA KSIĘŻNA: SIRILLA – HERMONIANKA**



Władczyni Życia, Śmierci oraz Przemiany. Posiada nieograniczoną moc uzdrawiania. Jedna z najstarszych przedstawicielek starodawnej rasy Hermonian. Jej wiek szacowany jest na co najmniej kilkadziesiąt tysięcy ludzkich lat życia. Zwykle ubrana w długą, aż do ziemi, powłóczystą, niebiesko-czerwono-błękitną szatę. Sylwetkę ma szczupłą, wyprostowaną. Oczy przeszywające na wylot: błękitno-zielone, lodowo-zimne, kontrastujące z sympatycznym, „ciepłym” jak na rasę Hermonian wyrazem twarzy.



## **GUENAN – HERMONIANKA**



Jedna z najmłodszych przedstawicielek starodawnej rasy Hermonian. Jej wiek szacowany jest na około tysiąc ludzkich lat życia.

Ciągle szuka swoich Naturalnych Właściwości.

Oczy przeszywające na wylot: błękitno–zielone, lodowo–zimne.

## **WOJOWNIK: KLEOS – FARONIANIN**



Mistrz starożytnej sztuki panowania nad ciałem poprzez „zespolecie z awatarem”. Faronianin posiada dwa zwierzęce awatary: rybę oraz słonia.

Potężnie zbudowany mężczyzna w średnim wieku.

Mimo potężnej postury i niewielkiego zarostu człowiek ten ma bardzo ciepłe, sympatyczne oblicze. Związane to jest zapewne z jego naturalnym, pozytywnym podejściem do całego otoczenia oraz lekkim uśmiechem, który prawie nigdy go nie opuszcza.

Kocha wszystko, co jest naturalne.

## **W TOMIE II dołączą między innymi bohaterowie:**

### **WOLKWIR– ZABÓJCA WAMPIRÓW: BIAŁY MNICH**



Posiada bardzo charakterystyczną bladą, jasną karnację skóry, Taką, jaką, mają osoby już nieżywe od co najmniej kilkunastu godzin.

Trzydziestokilkuletni mężczyzna, średniego wzrostu, bardzo dobrze zbudowany, o silnie wysportowanej sylwetce. Wygląd twarzy niezbyt sympatyczny, między innymi ma kilka blizn na twarzy i na szyi.

Ubrany zwykle w charakterystyczny szaro–biały habit.

## **HAKER – PROGRAMISTA: DEREK – CZŁOWIEK**



Władca myśli i uczuć. Derek – bardzo inteligentny, programista, haker oraz filozof – człowiek, Ziemianin. Niesamowicie uzdolniony matematycznie i logicznie.

Młody, dwudziestokilkuletni osobnik, raczej nieduży, nieco niższy od Astilusa. Bardzo szczupły, o cherlawym wyglądzie. Włosy koloru – szatyn, nieco dłuższe, prawie zawsze zwichrowane. Oczy małe, inteligentne. Wysokie czoło.

## **HAKERKA – PROGRAMISTKA: KUNA – CZŁOWIEK**



Pretenduje do przemiany w Wampira.

Młoda, piękna, zgrabna, dwudziestokilkuletnia kobieta.

Bardzo zdolna programistka. Posiada niezwykle dar manipulowania wszystkimi osobami, bez względu na reprezentowaną rasę.

## Witaj serdecznie drogi Czytelniku!

Oddaję w Twoje ręce opowiadanie HISTORIE: CEREMONIA ZESPOLENIA, zaczerpnięte bezpośrednio z pierwszego tomu powieści NATURALNE ZASADY ŻYCIA Magowie, Hermonianie, Ludzie. Znajdziesz tutaj także materiały dodatkowe, które wprowadzają do Wszechświata mojej powieści.

Jeżeli poczujesz klimat magicznej natury oraz potężnego wszechświata i wciągniesz się w przedstawioną historię, to zapraszam serdecznie do poznania dalszych losów bohaterów z Faron. Dodam, że część z nich trafi na Ziemię i między innymi tam będzie rozwijała się dalsza fabuła.

W powieści z serii NATURALNE ZASADY ŻYCIA znajdziesz elementy: realizmu, magii, przygody, nowoczesnych technologii, podróży po Wszechświecie oraz naturalnego, czyli ekologicznego, spojrzenia na otaczającą nas rzeczywistość.

**SERDECZNIE ZAPRASZAM NA CIĄG DALSZY HISTORII**

**Seria wydawnicza:  
MAGOWIE I HERMONI  
Naturalne Zasady Życia**

**TOM I**

**SIÓDMA PLANETA Galaktyki A Ludzie**

**TOM II**

**ZIEMIA Powrót Władcy Magii**

**TOM III**

**HERMOŃSCY HEROSI Starzy Bogowie**

**TOM IV**

**FARON Odkupienie**

**TOM V**

**PRZYMIERZE Ostatnia Nadzieja**

## **Dariusz Gołębiowski – kim jestem?**

### **PRYWATNIE:**

Mąż kochającej żony, ojciec trójki wspaniałych dzieci.

Miłośnik dwóch milusińskich kotków oraz wspaniałego psa. Proszę uwierz mi na słowo: „zwierzęta z odzysku ;)” (schronisko, ulica, itp.) są kochane! Daj szansę zwierzakowi na zostanie Twoim przyjacielem! Ja dokładnie tak zrobiłem i były to trzy świetne decyzje ;).

**Zamieszkały:** w Zduńskiej Woli – prawie całe życie.

**Urodzony:** dawno, dawno temu ☺, może nawet zbyt dawno ;).

**Wykształcenie:** Magister Zarządzania i Marketingu plus Studia Podyplomowe Zaawansowane Aplikacje Multimedialne I Ich Zastosowania.

**Kultywuje:** starodawną, zapomnianą, nieco filozoficzną sztukę pisania powieści, opowiadań oraz wierszy ;).

**Fan:** podróży po górach, ale jedynie latem, jesienią i wiosną ;),

**Uwielbia:** sporty ekstremalne typu szachy lub warcaby ;).

### **ZAWODOWO:**

Pisarz/ Doradca biznesowy/ Trener/ Programista webowy – własna firma od ponad 20 lat.

#### **Twórca między innymi:**

- powieści, opowiadań i wierszy,
- bajek dla dzieci,
- książek przygotowujących do kwalifikacji INF.04,
- aplikacji, sklepów, gier i portali internetowych
- szkoleń oraz materiałów dedykowanych specjalistom biznes/IT,
- artykułów prasowych i webowych: biznes, edukacja, programowanie,
- treści informacyjnych i reklamowych dla firm obecnych w internecie.



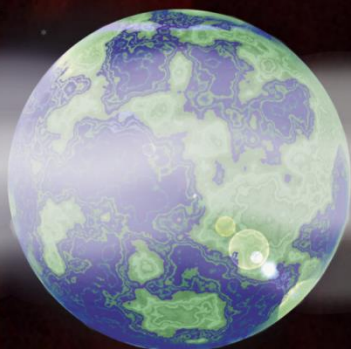
Historia Wszechświata jest baaardzo długa i niezmiernie interesująca. Ale jedynie Bogowie Wszechrzeczy znają ją od samego początku. Oj, tak! Mogliby nam opowiedzieć wspaniałe historie. Niestety, są na to już zbyt starzy, leniwi, a może po prostu za bardzo zmęczeni wielowiekowym istnieniem. Cóż, trudno.

Wszechświat składa się z tak zwanych galaktyk. A przynajmniej takiego nazewnictwa używają ludzie. Najbardziej znana im jest galaktyka określana jako: Droga Mleczna. Znajduje się tam Ziemia. Jest to jedno z kilku miejsc, gdzie mieszkają ludzie. Poza wymienioną planetą można ten gatunek znaleźć także między innymi na planetach:

Faron – układ Starodawny,  
Siódma Planeta – układ Keron.

Historia przedstawiona w tej książce, wydarzyła się na FARON, planecie Układu Starodawnego. Mniej więcej na początku XXI wieku ziemskiego.

„Życie i piękno pochodzą z natury: rośliny, drzewa, ludzie i zwierzęta, Wszystko to jest wspaniałe i wolne, chyba że człowiek założy im pęta.”



Najbardziej popularnym powitaniem na planecie Faron było zdanie:  
„Cieszę się, że jesteś”.  
Takie krótkie, a tyle wnoszące do naturalnej wspólnoty na tej życiodajnej planecie. Ważnym jest, aby być dla innych, a nie tylko dla siebie oraz by wzajemnie się cieszyć każdą kolejną chwilą. Czyż to nie jest wspaniała idea?

**Wydawnictwo:**  
**poswojsku.pl sp. z o.o.**

Contact:  
biuro@poswojsku.pl, www.poswojsku.pl